Opłacone ryczałtowo.
Nr 18. Kraków, dnia 4 maja 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartał. 1 zł. 20 gr. za granicą 3 złote. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 10 groszy
Redakcja i administracja: KRAKOW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Zagadnienie reformy rolnej.

W drugiej połowie maja zbiera się Sejm w Warszawie, ażeby przerwane obrady rozpocząć na nowo.

Poza rozpatrywaniem materjału, który mu przygotowały komisje sejmowe, będzie on musiał — czy chce, czy nie chce — zająć się zagadnieniem, którego dotąd nie rozwiązał, **zagadnieniem reformy rolnej.**

Zadanie to nie będzie wcale łatwem. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że samo w sobie mieści ono dużo trudności, a trudności te zwiększają się z tego powodu, że wielu z tych, co się do jego rozwiązania zabierają, albo nie umią, albo też nie chcą go załatwić.

Aczkolwiek ustawa z lipca 1920 r. okazała się **niewykonalną, całe stronnictwa polityczne stoją mocno przy niej**, jedno z interesu, drugie może z... głupoty.

Projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie, wypływający z układu stronnictw dawnej większości, obalony przez Plutę i Bryla, został usunięty w cień. Rząd też nie zdobył się do tej pory na wniesienie projektu własnego, mimo obietnic dawanych kilkakrotnie.

Natomiast uczynili to Thuguttowcy, wnosząc dawno zapowiadany projekt, który znany jest tylko w ogólnych zarysach. Nie znając go więc dokładnie, trudno wypowiadać swoje o nim zdanie, chociaż już wiadomość, że autorem jego jest poseł Poniatowski, mówi wiele i zgóry już należy przypuszczać, **że będzie to dziwolągą, godny tego młodzieńczego polityka**, i że znowu jego **„gorliwa obrona“ interesów ludu może odwlec załatwienie tej sprawy o lata całe.**

Nie należy bowiem zapominać, że były czasy, kiedy **pan ten robić chciał reformę rolną w tych częściach państwa, które się znajdowały pod inwazją bolszewicką.** To chyba mówi dość dużo o rozumie i dojrzałości p. Poniatowskiego, wicemarszałka nowego Sejmu.

Polityka dotychczasowa w tej sprawie, tak rządu, jak Sejmu, nietylko sprawy tej, tak ważnej dla Polski pod względem narodowym i społecznym, nie posunęła naprzód, ale cofnęła ją niepomiernie, uniemożliwiając zakupno ziemi tysiącom ludzi, a często niszcząc to, co zostało zrobione poza nią.

Niema więc co taić, jeśli chodzi o stronnictwa polityczne, że niektóre z nich wprost wrogo odnoszą się do reformy rolnej, a niektóre robią tylko z niej wciąż **demagogiczne hasło...**

Wiemy, że obszarnicy, wszyscy jak oni się nazywają i gdzie oni mieszkają, nie chcieli jej i nie chcą tak, że gdyby się zapaliło na jednym końcu ich majątku, to oni do końca z uporem maniaka bronić będą drugiego. Przekonaliśmy się na własne oczy patrząc, że dla nich jak ongi dla ich przodków, majątek i interes osobisty był na pierwszym, a Polska dopiero na drugim i to dalekim planie. Tak zawsze bywało, dlatego Polska upadła tak byłoby i teraz, gdyby od nich tylko sprawa ta zależała.

Wykładnikiem ich wszystkich, mimo różnic pozornych, jest stronnictwo pp. Dubanowiczów, Żółtowskich, Jaroszyńskich; ich najmitów Oziminów i Maślanków.

Zasadniczymi przeciwnikami reformy rolnej są też socjaliści, gdyż oni chcą wszelką własność prywatną upaństwowić, a jeżeli czasem oświadczają się za reformą rolną, to tylko poto, ażeby **mieć pułapkę na chłopów. Oni w praktyce są najlepszymi sojusznikami i obrońcami obszarników.**

Tosamo niemal stanowisko zajmuje **N. P. R.** z tą różnicą, że się jeszcze wstydzi wysuwać międzynarodowe hasła.

Milczenie **Związku ludowo-narodowego** przez szereg miesięcy każe nam przypuszczać, że **stronnictwo to reformę rolną traktuje jak kopciuszka, i że jest** bardzo rade, jeśli się o niej nie mówi.

Tosamo z **Chrześć. demokracją, która** uznała nietykalność ziemi kościelnej i duchownej za jeden z największych dogmatów wiary i z tego stanowiska zupełnie **nie** schodzi, pomagając całemu obszarnictwu.

O klubie Stapińskiego i Bryla nie mówię, gdyż **wiadomo, że to są pachołki dworskie**, którym pozwolono głośno krzyczeć teraz, gdy uratowali ziemię obszarniczą.

A więc **cóż będzie dalej?**

Ci, co znają stosunki w Polsce i znają nastroje, **wiedzą, że jeśli reforma rolna nie zostanie rychło wprowadzona w życie, to Polska drogo za to zapłaci.** Wiedzą, **że nie da się równocześnie utrzymać całości dworów i całości państwa.** Wiedzą, **że nie da się ludzi karmić tylko frazesem patrjotycznym, gdy oni łakną chleba.** Wiedzą, że ludzi djabli biorą, iż dla **utrzymania folwarków polskich magnatów trzyma się nienaruszone dobra niemieckie**, pokazując biednemu robotnikowi rolnemu i małorolnemu włościaninowi w Wielkopolsce, że on się w Polsce nie ma czego spodziewać ani od Sejmu ani od rządu, bo **Sejm się kłóci, a rząd boi się pokazać oblicze.** Wypadki na kresach dużo chyba także mówią i to językiem tak wymownym, że wszyscy nareszcie powinni to zrozumieć.

A i w e w n ą t r z państwa nie wiele lepiej się dzieje.

Niech pozatem wszyscy, którzy posądzali nas lub **spodziewają się, że my w obronie dworów będziemy kłaść zdrową głowę pod ewangelję, pamiętają o tem, że się pomylili i to pomylili się gruntownie.**

Chcemy pokojowego rozwiązania tej wielkiej i coraz więcej piekącej sprawy. Robiliśmy wszystko, co można było, aby się to stało, a czyniliśmy to nieraz z uszczerbkiem dla partyjnego interesu i popularności, gdy drudzy gonili za nią. Uważamy jednak, że **doszło się do tego punktu, iż sprawa musi być rozstrzygniętą, wszelkie przeszkody muszą być usunięte, a za opór i głupotę należycie wymierzona kara.**

Jeśli rządu nie stać na zajęcie zdecydowanego stanowiska w tej sprawie, jeśli bojaźń lub demagogja będzie nim kierować, to niedługo będziemy czekać na skutki. Spodziewamy się, że tego nie będzie.

Gdy zaś to będzie, a w Sejmie znajdzie się tylko projekt „Wyzwolenia", nikt się nie zdziwi, że wszyscy zwolennicy reformy rolnej może się nim także zajmą. Panowie konserwatyści wogóle, a właściciele ziemscy **w szczególności, pamiętać powinni o tem, że są choroby, które często bardzo tylko drogą operacji mogą być usunięte i w ten sposób uratowany być może tak** zdrowy organizm ludzki, jak też i chory organizm państwowy.

W.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta"

Dar Narodowy 3-go Maja.

Główny komitet zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wydał odezwę, w której między innemi czytamy:

W roku 1906 wielki budziciel ducha, Henryk Sienkiewicz, wzywał, by dzień 3-go Maja stał się dniem Macierzy.

Spełnijmy ten doniosły czyn ofiarny i dajmy polskim Towarzystwom oświatowym środki na kształcenie i wychowanie wolnego a dzielnego obywatela-Polaka.

Stoją dziś przed Polską Macierzą Szkolną, Towarzystwem Szkoły Ludowej i Towarzystwem Czytelń Ludowych zadania wprost olbrzymie, wielkiego znaczenia narodowego tak w centrum państwa, jak szczególnie na jego kresach.

Skarb państwa w okresie swojej sanacji łożyć na te prace nie może.

Niechaj więc każdy Polak złączy się duchowo z najjaśniejszemi chwilami naszej przeszłości i w imię szczęścia i potęgi Rzeczypospolitej złoży na ołtarzu potrzeb oświatowych ofiarę na Dar Narodowy. Niech zarazem święto 3-go Maja stanie się hasłem do powołania wszędzie, gdzie rozbrzmiewa mowa polska, organizacyj oświatowych do czuwania nad kulturalnym rozwojem narodu polskiego.

* * *

Zbiórka Daru Narodowego 3-go Maja rozpocznie się 3 maja i trwać będzie do 9-go włącznie. Po materjały kwestowe i informacje zwracać się należy: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7; w Małopolsce do Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kraków, ul. św Anny 5.

Znaczenie własnego państwa dla chłopów.

Koło inteligencji P. S. L. w Krakowie ogłasza konkurs na pracę p. t.: „Znaczenie własnego państwa dla chłopów". Zanim ta ważna broszura, której pożytek wszyscy uznają, będzie gotowa, chcemy w paru słowach zabrać głos w tej sprawie i wyjaśnić, **co dla nas wszystkich**, specjalnie zaś dla włościan, **warte jest własne, niepodległe państwo.**

Cóż nas dawniej obchodziła Rosja, Austrja, lub Prusy? Przez 150 lat żyliśmy **w niewoli** pod batem zaborczych tych rządów, **żyliśmy jako niewolnicy, wyzyskiwani i prześladowani** pod każdym względem, na **własnej ziemi nie byliśmy gospodarzami**, jeno poniewieranymi niewolnikami.

Od lat 6-ciu mamy własne, niepodległe państwo, mieszkamy pod własnym państwowym dachem, **jesteśmy panami na własnych śmieciach.** Czy jednak wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jakie to ma dla nas znaczenie? Czy my wszyscy wiemy, co to **jest własna państwowość**, co to jest duma, czy ambicja państwowa, **jakie własna państwowość daje nam korzyści**, czy my wszyscy odnosimy się tak do własnego państwa, jak to robią Francuzi, Niemcy, Anglicy lub Amerykanie?

Przez 150 lat byliśmy bezpaństwową hołotą, kto

rej rabowano przedewszystkiem **ziemię, t. j.** podstawę naszego bytu. Przypomnijmy sobie, jak olbrzymie dobra polskie przeszły przed 150 laty na własność Prus, Rosji i Austrji. Były to olbrzymie królewszczyzny i starostwa, były to dobra kościelne, fundacyjne i prywatne. **Przez 150 lat te polskie dobra służyły wrogom, aby tępić lud polski.** Przypomnijmy sobie tylko, ile ziemi polskiej wykupiła pruska komisja kolonizacyjna, ile inne banki niemieckie lub rosyjskie, aby **osłabiać żywioł polski**, aby kolonizować chłopów niemieckich. Przypomnijmy sobie pruską ustawę o wywłaszczeniu z roku 1907....

Te wszystkie dobra wróciły obecnie z powrotem na własność państwa polskiego. Ta rola polska, wcześniej czy później, zostanie rozparcelowana między polskich włościan. Teraz już polski chłop będzie tę ziemię orał, siał i zbierał. Obszar domen w byłym zaborze pruskim wynosi 80.000 hektarów, w Kongresówce 600.000 ha, w byłej Galicji 300.000 ha. Dodać do tego należy jeszcze w Kongresówce t. zw. donacje, t. j. dobra nadawane przez rząd rosyjski Moskalom, i dobra poduchowne. Razem w tych majątkach jest 350.000 ha. Tak więc Polska odebrała w roli i w lesie jakie **2.000.000 ha.** Powiedzieliśmy już, że ziemia ta, czy wcześniej, czy później zostanie rozparcelowana między chłopów...

Nie jest to wszystko. Rząd polski może jeszcze rozkolonizować te majątki, które pruska komisja kolonizacyjna zakupiła, a jeszcze ich nie rozparcelowała. — Także Polska może wywłaszczyć tych Niemców, którzy osiedlili się na ziemi polskiej po roku 1908. Za to wszystko trzeba zapłacić, ale zawsze to już będzie ziemia polska.

A któż był nauczycielem, profesorem, urzędnikiem, oficerem, sędzią i t. d. za czasów rosyjskich lub pruskich? Dzisiaj w Polsce w urzędach posady i utrzymanie znajdują Polacy, którzy dawniej, za czasów niewoli, obcym służyli i po świecie się poniewierali. — A wśród tych urzędników, nauczycieli i t. d., bardzo wielu jest synów włościańskich.

Dawniej **rządy zaborcze w niesłychany sposób wyzyskiwały i byłą Galicję i byłą Kongresówkę.** Taka Kongresówka n. p. pokrywała swojemi dochodami swoje wszystkie rozchody, oddając nadto do skarbu rosyjskiego co najmniej **14 miljonów rubli. A ileż miljonów koron zarabiał rząd austrjacki na czysto na Galicji?** Ileż pieniędzy polskich z Galicji szło w Austrji na cele czeskie i niemieckie? W Poznańskiem zaś polski grosz szedł na cele antypolskie, szedł na tępienie ludu polskiego, na komisję kolonizacyjną, na dodatki dla pruskich oprawców...

W państwie polskiem zaś nasze podatki idą przecież nie na cele obce, tylko na cele własnego państwa, a więc na polską armję, na polskie szkoły, na polskie instytucje. Że na razie nie idzie tego grosza na cele rolnictwa, oraz na inne pożyteczne cele, tyle, ile go potrzeba — to przyczyna tkwi w braku dotychczasowej dobrej waluty.

Trzebaby napisać wielką książkę na temat, jak Austrja i Rosja gnębiły i wyzyskiwały gospodarczo i finansowo polskie kraje. Galicja za czasów austrjackich była kolonją zamorską, wyzyskiwaną na każdym kroku, ani rolnictwo, ani przemysł, nie mogło się rozwinąć. Nie lepiej było w Kongresówce. Przemysł w Łodzi produkował najgorszy towar i nie mógł konkurować z zagranicą, ponieważ cło rosyjskie chroniło tylko surowce i półsurowce. A Austrja nie chciała dopuścić do rozwoju przemysłu w Galicji. **Nie było mowy o rozkwicie ekonomicznym kraju. Nie było też raju ani w Galicji, ani w Królestwie, ani w Prusach.** Za czasów zaborczych lud polski setkami tysięcy uciekał za granicę na poniewierkę.

A jak był traktowany polski chłop i polski robotnik za czasów austrjackich, rosyjskich, pruskich? Ot — **traktowano go, jako bydło robocze, jako ciemnego brudasa, którego bito po pysku,** którego lada czeski dureń, lub niemiecki feldwebel łżył haniebnie: „ty polska świnio!“ To „bydło robocze“ setkami tysięcy pakowano na Saksy, na robotę do Prus, gdzie ich traktowano po barbarzyńsku, jak dzikie zwierzęta.

A jak gnębiono Polaków w urzędzie, szkole, kościele pod zaborem rosyjskim lub pruskim?! Pamiętamy wszyscy Wrześnię, gdzie do krwi bito polską dziatwę, że nie chciała mówić po niemiecku pacierza. Były to czasy haniebnego ucisku, poniewierki, prześladowania, czasy hańby, czasy niewoli, które wszyscy pamiętamy. Trzebaby się długo rozpisywać o ucisku politycznym, religijnym, narodowym, trzebaby pisać długą księgę żalów, skarg i łez.

We własnem, polskiem państwie, tego niema. Państwo polskie wszystkim zapewniło swobodę i wolność wyznania i przekonań, tylko z tej swobody należy rozumnie korzystać. Jesteśmy wolnymi obywatelami we **wolnem państwie.** Jesteśmy obywatelami, a nie hordą dzikusów, którzy nie umieją rozróżnić pomiędzy wolnością a anarchją, pomiędzy swobodą a swawolą.

Państwo polskie musi być silne, zdrowe i uporządkowane. Trzeba spełniać wobec niego wszystkie obowiązki. Byliśmy posłuszni wobec zaborców, trzeba tembardziej spełniać obowiązki wobec własnego państwa. Wprawdzie apostołowie pyska co innego głoszą, twierdząc, że „wolno w Polsce, jak kto chce“. Jest to najgłupsze, najzgubniejsze, najfałszywsze hasło. **Precz z taką trucizną!!** Dobry polityk wie, że polityka — to gospodarowanie na wielkiem gospodarstwie. Takiem największem gospodarstwem jest państwo. Trzeba umiejętnych, rozumnych, trzeźwych polityków, aby na tem gospodarstwie dobrze gospodarzyli, aby się wszystkim dobrze powodziło, aby w wolnej Polsce wszyscy Polacy byli szczęśliwi.

Paweł Wyrwa.

Baczność ludowcy!

Nowy Sącz. Dnia 13 maja b. r. odbędzie się zebranie naczelników gmin i sekretarzy gmin z powiatów: Nowy Sącz, Grybów i Limanowa. Zapraszamy wszystkich wójtów z tych powiatów, by na ten dzień wszyscy na zebranie przybyli. Udział wziąć powinni także radni gminni, jako delegaci gmin. Referaty o ustawach samorządu gminnego i powiatowego referować będą poszczególni posłowie. Zebranie odbędzie się w sali Magistratu o godz. 10$^{1}/_{2}$ rano.

Za powiatowe Zarządy: Posłowie: *Narcyz Potoczek, Jan Cieluch. — Andrzej Pacholek. Wincenty Orzeł.*

167

Groźne położenie na wsi.

Położenie na wsi małorolnych gospodarzy staje się coraz groźniejsze. Nierównomierność cen produktów rolnych z towarami przemysłowymi, przeszła już wszelkie granice. Drobny producent sprzedaje zboże, bydło, świnie i t. p. **za bezcen**, a następnie nabywać musi po bardzo wysokich cenach produkty przemysłowe, jak: płótno, skóra, żelazo, narzędzia rolnicze i t. d. Towary przemysłowe stale drożeją, towary zaś rolnicze tanieją.

Rządy poprzednie (z wyjątkiem rządów Witosa) o rolnictwo nie troszczyły się zupełnie, wskutek czego ludność małorolna powoli wpadała w coraz większą nędzę. W tych warunkach przyszedł do steru rząd Witosa, któremu każdy rozumny rolnik przyznać musi, że w stosunkowo krótkim czasie doprowadził już do tego, że ceny artykułów rolniczych już mniej więcej, zaczynały się równać z przemysłowemi. Niewątpliwie ceny te zostałyby zrównane, gdyby nie zdrajcy w rodzaju Brylów, których drobny rolnik przeklinać będzie za to, że w najważniejszej chwili udaremnili rozpoczętą naprawę stosunków. Po rządzie Witosa przyszedł obecny rząd p. Grabskiego, **który** dopiero naprawdę **po mistrzowsku zabrał się do tępienia rolnictwa** i zamknął granicę na wywóz wszelkich produktów rolnych. To **też ceny za produkty rolne na rynku wewnętrznym spadły niebywale, a na targowicach handlarze kupują krwawicę chłopską za bezcen.** Brak gotówki, brak kredytu, zaostrza ogromnie położenie.

Rozpacz rolnika ogarnia, gdy się przypatrzy obecnej polityce gospodarczej, tak gorliwie przez „Wyzwoleńców" zachwalanej. Mimowoli nasuwa się pytanie, **dokąd zajdziemy? Co będzie dalej?**

Taką polityką gospodarczą zniszczy się kompletnie rolnictwo na wsi, 70% ludności rolnej doprowadzi się do kija żebraczego. O rolnictwie, zwłaszcza małem, zapominano zupełnie. To też położenie na wsi staje się coraz bardziej groźnem i rozpaczliwem. Na terenie sejmowym, w Warszawie, niema mowy o skutecznej obronie rolnictwa z powodu ogromnego rozbicia się chłopskich posłów i wzajemnego szkalowania, z **powodu braku dobrej organizacji włościańskiej.** Ambicja jednostek, intrygi, manja zakładania nowych stronnictw politycznych przez ambitnych komendantów, rozbijanie jednolitego frontu włościańskiego — **oto tragiczne skutki warcholskiej roboty, pociągającej za sobą upadek rolnictwa.**

Robotnicy w Polsce są znakomicie zorganizowani, a ich kluby w Sejmie idą zgodnie w obronie praw robotniczych. To też robotnicy w Polsce wszystko zdobyli a chłop popadł w nędzę i ruinę, a skoro ta podwalina państwa materjalnie będzie nadwyrężoną, to tensamem i państwo zachwiać może.

To też ratunek musi przyjść rychło. Chłopi jednak muszą zrozumieć, że, jeżeli nie wytworzą jednolitej organizacji ludowej, jeżeli nie pójdą za jednym wodzem, jeżeli będą pomagali rozbijaczom i geszefciarzom, to będą dalej cierpieli coraz większą nędzę. **Lud wiejski musi być zorganizowany w jednem stronnictwie,** w stronnictwie P. S. L. „Piast", pod prezesurą Witosa, **a nie rozbijać się niepotrzebnie na nowe grupki. To rozbicie najbardziej niszczy chłopów.** Chłopi zrozumieć też powinni, że ich miejsce nie jest ani na skrajnej prawicy, ani skrajnej lewicy, **jeno w środku, jeno w centrum, do którego stan włościański, stan mieszczański i inteligencja ludowa należeć powinny.** Ani skrajna prawica, ani skrajna lewica o interesy chłopskie nie dba. Te dwie skrajności mają inne interesy, inne potrzeby, tylko nie chłopskie.

Wszyscy włościanie zrozumieć powinni, że położenie na wsi wtedy się poprawi, kiedy na środku Sejmu naszego zasiądzie bodaj 300 posłów ludowych pod wspólnym sztandarem „Piasta". Daj Boże, abyśmy tej chwili dożyli, a wtedy spodziewać się możemy poprawy gruntownej doli na wsi.

Maksymiljan Jaskółka, drobny rolnik.

Baczność, chłopy!

Niebezpieczeństwo waloryzacji długów hipotecznych.

Nowe niebezpieczeństwo grozi chłopom. Grozi im wywłaszczenie mienia, na które ciężko z rodziną pracowali. Oto banki i Kasy starają się u rządu przeprowadzić waloryzację swych pretensyj hipotecznych. W razie zatwierdzenia wymienionych żądań bankierów grozi ci, chłopie, wywłaszczenie, za dawne długi hipoteczne, ciążące na twojej zagrodzie. Często bowiem pretensja banku daleko więcej wyniesie, aniżeli całe twoje gospodarstwo wraz z domem, to też baczność, żeby cię z torbą nie puścili.

O ile wiadomo, rząd ma już gotową ustawę, dotyczącą waloryzacji przedwojennych długów hipotecznych. Apelujemy do naszych posłów, aby ta waloryzacja nie była jednostronna na korzyść banków i Kas, na korzyść bankierów i instytucyj finansowych, ale, aby także uwzględniała interesy włościan, którzy na podniesienie gospodarstwa przed wojną i w czasie wojny długi zaciągali. Gdyby bowiem ustawę Sejm uchwalił tylko w interesie Kas i tylko w interesie banków, to banki puściłyby z torbami swoich chłopskich wierzycieli.

Niszczy chłopów drożyzna, niskie ceny za produkty rolne, niszczą podatki, wylewy i klęski w ozimінach, a w dodatku grozi ci, chłopie, że za stare długi hipoteczne banki zabiorą ci majątek. Liczymy na to, że nasi posłowie ludowi, którzy znają te stosunki, dołożą starań, by poskromić banki i Kasy w ich jednostronnych niszczycielskich zamiarach. Niech będzie waloryzacja, ale sprawiedliwa, godziwa i możliwa do przeprowadzenia.

Podhalanin.

Baczność ludowcy w Ropczycach!

W poniedziałek dnia 5 maja w Ropczycach, w sali Rady Powiatowej, odbędzie się wiec z udziałem b. premiera Witosa. Ludowcy! Jawcie się licznie!

Jan Jedynak, poseł.

Bracia Chłopi! Pędźcie ze wsi rozbijaczy ruchu ludowego!

O ustawie gminnej dla wsi w Polsce.

Napisał *Dr Franciszek Bardel*

II.

Ustrój gminy w Polsce po odzyskaniu niepodległości.

Przejdziemy teraz do omówienia obowiązujących obecnie na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej ustaw o gminie wiejskiej.

Na części byłego zaboru rosyjskiego,

która nazywała się w czasach rozbiorowych Królestwem Polskiem lub Kongresowem, obowiązuje ustawa gminna, wydana w roku 1864 w formie ukazu carskiego. Ustawa ta łączy poszczególne wsie w jedną dużą gminę, liczącą po kilka, czasem kilkanaście tysięcy mieszkańców; obszar takiej gminy zbiorowej obejmuje czasem do 100 klm² obszaru. W skład takiej gminy wchodzą prócz wsi czyli gromad, także folwarki, kolonje i osady na obszarze jej położone, a jej zakres działania obejmuje sprawy samorządu miejscowego i administracji państwowej. Na czele gminy stoi wójt, mając do pomocy pisarza gminnego. Dla spraw samorządu gminnego odbywały się zgromadzenia gminne, zwoływane przez wójta z reguły cztery razy do roku, które poza sprawami, dotyczącemi gminy, wybierało na wójta 2 kandydatów, z tych zaś władza powiatowa rosyjska mianowała jednego wójtem, drugiego jego zastępcą. Zgromadzenia gminne odbywały się zazwyczaj pod gołem niebem, gdyż nie było nigdzie lokalu na pomieszczenie kilkutysięcznego nieraz tłumu, a ponieważ uczestnicy takiego zgromadzenia nie znali prawidłowego sposobu prowadzenia obrad, przeto te zebrania gminne były zupełnie bezużyteczne, a **cała władza w gminie spoczywała właściwie w ręku władz powiatowych rosyjskich,** którym służył niepiśmienny zwykle i nie umiejący czytać wójt, prowadzony przez pisarza gminnego, mianowanego przez władze rosyjskie. W roku 1918 została dekretem naczelnika państwa wprowadzoną Rada gminna, która objęła funkcje dawnych zgromadzeń gminnych.

Czynnikiem podrzędnym wobec gminy jest, wedle ukazu carskiego gromada, którą stanowią mieszkańcy poszczególnych wsi, wchodzących w skład gminy. Na czele gromady stoi sołtys, zatwierdzony przez władzę powiatową z pośród dwóch kandydatów, wybranych przez zgromadzenie gromadzkie, który poza szczupłym zakresem działania w dziedzinie samorządu gromadzkiego, był organem pomocniczym wójta, obaj zaś, t. j. wójt gminy i sołtys gromady, byli za czasów zaboru organami wykonawczemi władz rosyjskich. Ustawa gminna nie rozgraniczyła wyraźnie zakresu działania gminy i gromady, wskutek czego wyłaniały się ustawicznie niejasności w ich wzajemnym stosunku, wymagające interwencji powiatowych władz rosyjskich, i podporządkowywało gminę i gromadę władzom administracyjnym rosyjskim. Wprowadzenie w roku 1918 w miejsce zgromadzeń gminnych, wybieralnych Rad gminnych, nie dało gminom ani gromadom bardziej jasnego zakresu ich działania, wskutek czego stan niepewności pozostał nadal.

Na kresach wschodnich,

t. j. na obszarach należących do Polski, ale nie wchodzących dawniej w skład t. zw. Królestwa Polskiego, obowiązywał ukaz carski z roku 1861, dotyczący samorządu wiejskiego. Tam z poszczególnych wsi potworzono gromady, a więc gromady zbiorowe. Na czele takiej gromady stał starosta, wybierany wraz z pisarzem przez zebranie gromadzkie, zwane „sielski schod", a zatwierdzany przez władze rosyjskie. — Kilka gromad łączył znów ukaz w t. zw. „wołości", na których czele stali „wołostne starszyny", mając do pomocy starostów sielskich. Taka **„wołość" służyła wyłącznie dla celów administracyjnych państwa,** bez samorządnego zakresu działania.

Ustawodawstwo gminne, skreślone powyżej w najogólniejszych zarysach, obowiązuje dotychczas na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Pod b. zaborem austrjackim

obowiązuje ustawa krajowa z roku 1866, uchwalona przez b. Sejm galicyjski, dla dzisiejszej Małopolski. — Ustawa ta przyjmuje każdą wieś jako odrębną i samorządową jednostkę, a równocześnie jako samoistną jednostkę przyjmuje obszar dworski danej wsi, nie wyklucza jednak tworzenia z poszczególnych gmin, gminy zbiorowej dla pewnych określonych celów. — W rzeczywistości w Małopolsce nie powstała nigdzie gmina zbiorowa, lecz każda wieś jest dla siebie gminą, z naczelnikiem gminy, zwanym popularnie wójtem, asesorami i Radą gminną na czele.

Zakres działania gminy małopolskiej dzieli się na własny i poruczony. Do pierwszego należą wszystkie sprawy, dotyczące wewnętrznej gospodarki w gminie, do drugiego sprawy, przekazano władzom gminnym do wykonania przez organa administracji państwowej. Ten podział zakresu działania gminy na własny i poruczony był i jest największą bolączką i utrapieniem gminy, która, obarczona obowiązkami poruczonemi, przechodzącemi w wielu wypadkach jej siły, nie może podołać w rezultacie żadnemu z tych zadań. Pozatem tok instancyj od zarządzeń gminnych jest tak trudny do wyrozumienia, że powoduje dalsze zamieszania, bo często, ani zwierzchność gminna, ani interesowany mieszkaniec nie wie, gdzie ma się zwracać do starostwa. Obszary dworskie nie wchodziły, w myśl powyższej ustawy, w skład gminy, mogły się jednak z gminami dobrowolnie łączyć. Dopiero Sejm ustawodawczy wprowadził przymus połączenia obszarów dworskich z gminami.

Na części Śląska Cieszyńskiego,

który przypadł Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązuje śląska ustawa krajowa z 1863 r., która, tak jak w Mało-

polsce, przyjmuje każdą pojedynczą wieś jako samoistną jednostkę samorządową z Radą gminną, naczelnikiem gminy i asesorami, jako władzami miejscowemi. Jedynie nadzór nad gminami we własnym zakresie działania nie przysługuje, jak w Małopolsce, Wydziałowi powiatowemu, którego na Śląsku niema, lecz wprost Wydziałowi krajowemu.

Do Rzeczypospolitej Polskiej należą jeszcze niektóre gminy

na Spiszu i Orawie,

które, jako dawniej należące do królestwa węgierskiego, posługują się jeszcze ustawodawstwem gminnem węgierskiem, nie znającem odrębnych obszarów dworskich i stawiającem na czele gminy t. zw. notarów, będących równocześnie urzędnikami państwowymi.

Pod b. zaborem pruskim

obowiązuje ustawa gminna, czyli t. zw. ordynacja wiejska z roku 1891. Według tej ustawy każda gmina wiejska stanowi tak, jak w Małopolsce, odrębną samorządową jednostkę, a obok niej istnieją również samoistne obszary dworskie, które mogą być z gminami wiejskiemi łączone dobrowolnie, lub przymusowo. Władzami miejscowemi gminy są zebrania gminne, w gminach, liczących do 100 wyborców, a Rady gminne w gminach, mających ponad 100 wyborców. Zarząd gminy stanowi sołtys i ławnicy. Sołtysa i ławników wybiera zgromadzenie gminne, względnie Rada gminna, złożona z członków gminy, ale nie z pośród członków Rady gminnej. W gminach, liczących ponad 2000 mieszkańców, może Rada gminna wybrać sołtysa stale płatnego, którego okres urzędowania trwa lat 12. Tosamo dotyczy ławników. Sołtysem płatnym i ławnikami płatnymi mogą być osoby z poza członków gminy. Ustawa nie zna podziału zakresu działania gminy na własny i poruczony, lecz podkreśla samorządowy charakter każdej gminy.

Baczność Kolbuszowskie.

Dnia 18 maja, t. j. w niedzielę, odbędzie się w Kolbuszowej o godzinie 12 w sali „Sokoła“ **wielki wiec ludowy**, na którym referować będą posłowie: Brodacki, Bielak i Madejczyk. Ze względu na ważność omawianych spraw Zarząd powiatowy na ten wiec zaprasza naczelników i sekretarzy gmin; jakoteż członków i delegatów Rad gminnych. Równocześnie donosi Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast“, że członek Zarządu dr Szymczyk udzielać będzie dla członków stronnictwa bezpłatnych porad prawnych. Członkowie, chcący korzystać z tych porad, winni zgłaszać się w kancelarji dra Szymczyka w każdą niedzielę między godziną 10 a 11 rano.

Przew. *Jan Bielak*, poseł.

Kto rozbija jedność chłopską — rozbija fundament państwa!

Kto będzie służył w wojsku w Polsce.

Uchwalona niedawno nowa ustawa o powszechnej służbie wojskowej w Polsce opiera się: 1) na powszechności służby wojskowej; 2) na systemie kadrowym; 3) na 2-letniej służbie wojskowej. Wiek poborowy rozpoczyna się dnia 1-go stycznia tego roku, w którym obowiązany do służby wojskowej kończy 21 lat, i trwa do końca tego roku, w którym kończy 23 lat życia. — Powszechna więc służba wojskowa jest obowiązkiem osobistym każdego obywatela płci męskiej i jest wykonywaną przez służbę w wojsku stałem, w rezerwie i pospolitem ruszeniu. Służba w rezerwie trwa do 40 roku życia, w pospolitem ruszeniu do 50 roku życia. Osoby zwolnione od obowiązku służby wojskowej płacić będą podatek wojskowy, którego wysokość ustali dopiero rozporządzenie Rady ministrów.

Orzeczenia komisji poborowej obejmują 5 grup, a mianowicie:

a) zdolny do służby w wojsku stałem;
b) czasowo niezdolny do służby w wojsku stałem;
c) zdolny do służby w pospolitem ruszeniu;
d) zdolny w pospolitem ruszeniu bez broni, i
e) zupełnie niezdolny do służby wojskowej.

Nadzór nad należytem wypełnieniem przez poborowych obowiązku stawiennictwa wykonują władze administracyjne I. instancji, a nie jak dotychczas P. K. U.

Komu przysługuje prawo odroczenia czasu służby wojskowej.

Nader ważne dla szerokich kół ludności są przepisy o odroczeniu czasu służby wojskowej. I tak, odroczenie terminu odbycia służby w wojsku stałem może być udzielone:

1) jedynemu żywicielowi rodziny, o ile utrzymanie tej rodziny jest zależne wyłącznie od jego pracy i o ile poborowy ten obowiązek istotnie spełnia;

2) właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych, oraz

3) osobom, odbywającym studja teoretyczne i praktyczne.

Za jedynego żywiciela uważa ustawa jedynego syna niezdolnych do pracy rodziców, lub też wdowy lub wdowca, oraz jedynego syna nieślubnej matki, nadto jedynego rodzonego lub przyrodniego brata, osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego lub nieślubnego rodzeństwa. Jeżeli warunki, dla których obowiązany do służby w wojsku stałem uzyskał odroczenie, trwają bez zmiany do dnia 1 października tego roku kalendarzowego, w którym kończy 23 lat życia, w takim razie zostaje on wcielony do wojska stałego na 5 miesięcy i przeniesiony po ich ukończeniu do rezerwy. Nadto odroczenie terminu odbycia służby w wojsku stałem może być udzielone uczniom szkół średnich i równorzędnych najwyżej do 23 roku życia włącznie, zwyczajnym słuchaczom wyższych zakładów naukowych państwowych lub równorzędnych, najwyżej do 26 roku życia, uczniom zakładów rabinackich, przez państwo uznanych i nadzorowanych, oraz osobom z wykształceniem średniem lub wyższem, odbywającym zagranicą praktykę w zakładach handlowych, przemysłowych lub rolniczych — w obu wypadkach, najwyżej do 26 roku życia.

Poradnik prawniczy.

O ubezpieczeniu od ognia i o Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych.

Jedną z najbardziej piekących bolączek wsi jest sprawa przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Ponieważ w tej materji jest wiele niejasności, powodujących chaos i dezorjentację wśród ludności wiejskiej, której przedewszystkiem ta sprawa dotyczy, pozwolę ją sobie w krótkości wyjaśnić w świetle obowiązującego ustawodawstwa.

Ustawą z dnia 23 czerwca 1921 r. Dz. U. Rz. Nr 64 poz. 395 zostało wprowadzonem przymusowe ubezpieczenie od szkód, wyrządzonych przez pożar, oraz powołaną do życia Polska dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych, jako instytucja samorządowa, oparta na zasadach wzajemności i mająca na celu dobro publiczne, a nie osiąganie zysków.

Według tej ustawy, przymusowemu ubezpieczeniu od ognia podlegają w całkowitej sumie oszacowania wszystkie budowle, z wyjątkiem: a) budowli, stanowiących własność państwa, b) budowli o wyjątkowym stopniu niebezpieczeństwa ogniowego, określonych w warunkach polisowych, c) budowli o charakterze tymczasowym lub przeznaczonych do rozebrania.

Każdy ubezpieczający się od ognia, podlegający przymusowemu ubezpieczeniu, ma prawo żądać ubezpieczenia w całkowitej sumie oszacowania.

Oszacowanie powinno odpowiadać istotnej wartości budowli, ustalonej w dacie zawarcia umowy.

Obowiązkowi ubezpieczenia od ognia podlegają do wysokości $^2/_3$ oszacowania części spalnych, wszystkie budowle, z wyjątkiem fabrycznych i przemysłowych.

Na zasadach dobrowolnego przystąpienia, a więc nie przymusowo, można ubezpieczać w Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych plony od gradobicia, inwentarz żywy od pomoru, budowle fabryczne i t. d.

Odnośnie do dobrowolnych ubezpieczeń ruchomości rolnych od ognia, plonów od gradobicia, oraz żywego inwentarza od pomoru, może Rada powiatowa, względnie sejmik powiatowy, uchwalić przymus ubezpieczeniowy, w obrębie danego powiatu.

Każde takie ubezpieczenie tworzy osobny dział ubezpieczenia.

Fundusze ubezpieczeniowe.

Polska dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych czerpie środki i tworzy kapitały z poboru zasadniczych i dodatkowych składek od ubezpieczonych. Ubezpieczeni w jednym dziale nie ponoszą odpowiedzialności za operacje innych działów, a fundusze jednego działu nie mogą być użyte na pokrycie strat innych działów, to znaczy, że z funduszów, złożonych n. p. na ubezpieczenie od gradobicia, nie można pokrywać strat, powstałych wskutek pożaru. W ten sposób zabezpieczeni są ubezpieczeni w jednym dziale od tego, by z ich funduszów (składek) nikt inny nie korzystał.

Polska dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych nie wynagradza strat, wyrządzonych przez pożar, wynikłych wskutek działań wojennych.

Pobór składek asekuracyjnych odbywa się za pośrednictwem urzędów skarbowych (inspektoraty skarbowe) lub urzędów gminnych. Urzędy gminne za ściąganie tych składek otrzymują z Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych wynagrodzenie w wysokości 2% od ściągniętej sumy.

Z nadwyżek funduszów Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych, jakie powstały z końcem każdego roku, tworzy się kapitały zapasowe, które służą na pokrycie nadzwyczajnych strat w latach, w których wpływy bieżące ze składek ubezpieczeniowych będą niewystarczające.

Kapitał zapasowy ma oprócz tego służyć na inne jeszcze cele, związane z zadaniami Polskiej dyrekcji ubezpieczeń, a mianowicie na: zakładanie straży ogniowej, na przyrządy pożarnicze, urządzanie zbiorników wody, studzien, wodociągów, popieranie, organizowanie wytwórni wzorowych materjałów ogniotrwałych i t. d.

Organy Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych.

Władzami Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych jest Rada nadzorcza i Zarząd. Radę nadzorczą wybierają zjazdy powiatowych radców ubezpieczeniowych w mieście wojewódzkiem na okres trzech lat w liczbie 3 członków i 3 zastępców. Rada nadzorcza jest organem uchwalającym i kontrolującym. Zarząd jest organem zarządzającym Polską dyrekcją ubezpieczeń wzajemnych i składa się z prezesa, jego zastępcy, oraz dyrektorów poszczególnych działów, wybranych przez Radę nadzorczą. Polska dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych dzieli się na oddziały w obrębie województw z inspektorami na czele.

Obowiązki, ciążące na gminach w związku z ubezpieczaniem od ognia.

Władze gminne są obowiązane przyjmować wnioski (zgłoszenia) ubezpieczeniowe i przesyłać je inspektorom ubezpieczeniowym, zawiadamiać inspektorów o nowych budynkach, podlegających ubezpieczeniom, czuwać nad terminowem poborem składek i przelewać je do właściwych kas, oraz zarządzać kroki egzekucyjne względem płatników, ociągających się z uiszczeniem należności, wynikającej z rejestrów poborowych.

Nadzór nad działalnością Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych sprawuje minister skarbu.

Dla wyjaśnienia podanych powyżej obowiązujących w tej sprawie przepisów ustawowych pozwolę sobie jeszcze wyjaśnić kilka kwestyj, które bez komentarzy byłyby dla wielu czytelników niezrozumiałe, a mianowicie: w jaki sposób zawiera się ubezpieczenie? Każda budowla, jak również nowo wzniesiona budowla, podlegająca obowiązkowi ubezpieczenia, powinna być przez właściciela zgłoszoną do ubezpieczenia, bądź organom Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych, bądź też właściwemu urzędowi gminnemu. Za niezgłoszenie budowli do ubezpieczenia ulega właściciel karze. Na skutek tego zgłoszenia organa Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych ustalają sumę oszacowania na podstawie norm taksacyjnych, przyjętych przez Polską dyrekcję ubezpieczeń wzajemnych. Wszelkie zażalenia oraz zarzuty, odnośnie do mylnego lub fałszywego oszacowania budowli należy wnosić w ciągu dwóch tygodni od dnia otrzymania polisy do właściwego oddziału Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych, domagając się rewizji oszacowania i podając wysokość żądanej sumy oszacowania.

Dr A. Łukoniecki.

(Dokończenie nastąpi).

168

Wiadomości gospodarcze.

Bank Polski i złoty.

Dnia 28 kwietnia b. r. odbyło się **otwarcie banku Polskiego** w całej Polsce. Równocześnie w tym dniu rozpoczął Bank Polski we wszystkich swoich filjach wypłaty w nowej walucie, mianowicie **w złotym. Od dnia 28 kwietnia mamy zatem nowy pieniądz: złoty i grosze.** — Złoty warta tyle, co frank złoty. Dzieli się on na 100 groszy. Na jeden złoty liczy się 1,800.000 mkp. Osobno podajemy tabelkę przemiany marek polskich na grosze i złote.

Dzień 28 kwietnia b. r. będzie zatem nowym rozdziałem w historji polskiej. Brak dobrego pieniądza przez lat 6 wyrządził państwu olbrzymie szkody i ośmieszył nas przed całym światem. Drożyzna wzrosła, kredytu nie było. Obecnie zaczynamy normalną gospodarkę. Daj Boże, aby dobra waluta w Polsce trwała stale, daj Boże, aby gospodarka państwowa była rozumną, aby wydatki wynosiły tyle, ile dochody, aby wywóz naszych towarów za granicę był większy od towarów do nas sprowadzanych. Dobra gospodarka, dobra polityka — to dobra waluta. Kto gospodarzy lekkomyślnie, ten niszczy walutę, ten niszczy państwo. — **Nowemu złotemu szczęść Boże!**

Jak wyglądają drobne złote.

W myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 kwietnia, o zmianie ustroju pieniężnego zostały wypuszczone od dnia 28 kwietnia **bilety zdawkowe w odcinkach 1, 5, 10, 20, 50 groszy oraz 1 i 2 złotych,** o następującym wyglądzie zewnętrznym:

1 grosz wykonany jest za pomocą nadruku czerwoną farbą na części banknotu 500 tys. markowego. Po stronie przedniej znajdują się okrągłe medaljony przedstawiające odbitkę obu stron przyszłej monety groszowej, w lewym medaljonie widnieje duża liczba „I“ a pod nią napis „Grosz“, w prawym zaś godło państwa — orzeł biały i napis wokoło „Rzeczpospolita Polska 1923“.

5 groszy wykonano za pomocą nadruku czerwoną farbą na prawej lub lewej połowie banknotu 10 mil. markowego z odbiciem w medaljonach obu stron monety **5-groszowej.** Pozatem bilet ten posiada te same daty, podpisy i objaśnienia, jak bilet 1-groszowy.

Bilety **10-groszowe, 20-groszowe i 50-groszowe,** wykonane są na papierze z wodnym znakiem, przyczem bilet **10-groszowy** posiada na przedniej stronie pośrodku kolumnę Zygmunta na tle Zamku królewskiego, **20 groszy** pomnik Mikołaja Kopernika, **50 groszy** pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, **1 złoty** i **2 złote** posiadają na przedniej stronie z lewej strony medaljon z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki, a z prawej strony napis: „Bank Polski 1 złoty“.

Przeliczanie oszczędności markowych przez pocztową Kasę oszczędności. — Z dniem 1 maja b. r. zostają wszystkie oszczędności w P. K. O. przeliczone na złote z wyjątkiem mniejszych kwot od 1,800.000 mkp. Te mniejsze kwoty będą z urzędu zwracane. — Właściciele oszczędności w P. K. O. powinni przedstawić je do przeliczenia na złote, bądź je wycofać. Z dniem 1 maja przyjmowanie wkładek oszczędnościowych we walucie złotej rozpocznie się w całem państwie.

Giełda pieniężna w Krakowie. Dnia 29 kwietnia b. r. płacono w Krakowie: za dolara 9,380.000 mkp., za koronę austrjacką 132.000 mkp., za koronę czeską 272.000 mkp., za franka francuskiego 600.000 mkp. Wobec wprowadzenia złotego, kurs franka waloryzacyjnego ogłaszanym nie będzie.

Zamiana złotych na marki polskie.

Wobec rządowego wprowadzenia złotego, jako monety obiegowej, podajemy poniżej tabelki zamiany złotego na marki polskie i marki polskiej na złote:

1	grosz	=	18.000 mkp.
5	groszy	=	90.000 „
10	„	=	180.000 „
20	„	=	360.000 „
25	„	=	450.000 „
50	„	=	900.000 „
75	„	=	1,350.000 „
1	**złoty**	=	**1,800.000 mkp.**
2	złote	=	3,600.000 „
3	„	=	5,400.000 „
4	„	=	7,200.000 „
5	złotych	=	9,000.000 „
6	„	=	10,800.000 „
7	„	=	12,600.000 „
8	„	=	14,400.000 „
9	„	=	16,200.000 „
10	„	=	18,000.000 „

100.000	mkp.	około	5·5	grosza
200.000	„	„	11	groszy
250.000	„	„	14	„
500.000	„	„	28	„
750.000	„	„	42	„
1 miljon	„	„	55	„
2 miljony	„	„	1 zł. 11	„
3 „	„	„	1 „ 67	„
4 „	„	„	2 „ 22	„
5 miljonów	„	„	2 „ 77	„
6 „	„	„	3 „ 33	„
7 „	„	„	3 „ 88	„
8 „	„	„	4 „ 44	„
9 „	„	„	5 „ —	„

Przerachowanie papierów procentowych.

Według rządowego rozporządzenia depozyty w papierach procentowych markowych powinny być 1 maja b. r. przerachowane na złote przy zachowaniu relacji następującej:

Dla asygnat pożyczki państwowej 1918 r. 1 złoty równy 11·25 mkp., względnie 11·5 rubli, względnie 35·5 koron.

Dla obligacyj krótko- i długoterminowej pożyczki państwowej z 1920 r. 1 złoty równy 100 mkp.

Dla obligacyj 4-procentowej pożyczki premjowej z r. 1920 1 złoty równy 500 mkp.

Dla biletów skarbowych wszystkich seryj 1 złoty równy 1,800.000 mkp.

Dla obligacyj 8-procentowej pożyczki złotej z r. 1922 i 6 procentowych bonów skarbowych 1 złoty równy złotemu imiennej wartości obligacji, względnie bonu bez uwzględniania przerachowaniu obligacji pożyczki złotej części markowych.

Dla obligacyj premjowej pożyczki dolarowej r. 1924 1 dolar równy 5 złotym.

Dla obligacyj pożyczki kolejowej 1924 r. 1,800 000 mkp. równe 1 złotemu.

Przy przerachowaniu na złote depozytów w papierach procentowych pozostałe reszty zaokrąglone być powinny do całego grosza.

Olbrzymie manifestacyjne wiece wicemarsz. Bojki i prezesa Witosa w Wielkopolsce.

Że w całej Wielkopolsce lud włościański, a nawet znaczna część ludności miejskiej i inteligencji, zaczyna się gromadnie garnąć pod sztandar „Piasta", dowodzą liczne wiece, odbyte przez prezesa Witosa przy współudziale senatora Bojki. Wiece te, jakie miały miejsce w ubiegłym tygodniu, a odbyły się w dniu 22 b. m. w Ostrzeszowie i Ostrowiu, dnia 23 w Jarocinie, 24 w Książu, 25 w Gostyniu, 26 w Czarnkowie i Wieleniu, nietylko, że zgromadziły takie rzesze ludu, że ich żadna sala pomieścić nie mogła, ale wykazały taką jednomyślność zebranych, że nigdzie nie podniósł się jeden bodaj głos protestu. Gdy zaś w Książu trafił się pijany awanturnik, został zaraz przez zebranych usunięty ze sali. — Obydwu mowców przyjmowano jak najserdeczniej i wydzierano ich sobie.

Okazało się, że P. S. L. będzie tam wnet partją dominującą. Delegacje z różnych stron Księstwa prosiły o urządzenie i u nich tak rozumnych i pożytecznych zgromadzeń.

Poradnik dla emigrantów.

Przepisy w sprawie paszportów emigracyjnych.

Urząd emigracyjny w Warszawie zawiadamia, że ustalony został następujący tryb wydawania paszportów ulgowych (za 25 zł.) dla emigrantów, udających się za morze:

1) Emigranci do Stanów Zjednoczonych, do Kanady, do Kuby i do Meksyku otrzymają paszporty ulgowe, opatrzone klauzulą „ważne po uzyskaniu wizy Urzędu emigracyjnego", na podstawie affidavitów, zakwalifikowanych przez Urząd emigracyjny, lub osobnego pisma Urzędu polecającego wydanie ulgowego paszportu. Affidavity, zakwalifikowane w roku zeszłym, nie wymagają ponownej aprobaty Urzędu.

Termin składania affidavitów, przysłanych ze Stanów Zjednoczonych, oraz kategorje osób, których podania będą przyjmowane zależnie od stopnia pokrewieństwa, oznaczone będą w osobnym okólniku.

Wszystkie affidavity winny być zalegalizowane przez właściwy konsulat polski.

2) Emigranci do Brazylji, do Argentyny i do Palestyny otrzymają paszporty ulgowe, opatrzone klauzulą, jak wyżej, na podstawie pisma Urzędu emigracyjnego, polecającego wydanie paszportu ulgowego.

Urząd emigracyjny wydawać będzie odnośne pismo na podstawie następujących dokumentów: a) podania emigranta o paszport ulgowy, b) zaświadczenia gmin lub magistratu o wykonywanym zawodzie (w większych miastach zaświadczenie rządcy domu, potwierdzone przez właściwy komisarjat policyjny); c) całkowicie opłaconej karty okrętowej.

Dla większego ułatwienia tych formalności dokumenty powyższe składane być mogą za pośrednictwem linji okrętowej.

Do podań emigrantów załączać należy prócz dokumentów wymienionych wykaz czytelny, zawierający nazwiska, imiona, wiek, adres, zawód i kraj przeznaczenia emigrantów.

Kobiety samotne do lat 25, udające się do Argentyny, przedstawić winny w celu otrzymania paszportów ulgowych affidavity, zalegalizowane przez właściwy konsulat polski. Obowiązek ten obejmować będzie od dnia dzisiejszego również kobiety samotne do lat 25, udające się do Brazylji.

Prolongata paszportów ulgowych, bądź zawizowanych przez Urząd emigracyjny, bądź wydanych na podstawie decyzji Urzędu (affidavitu zakwalifikowanego, lub osobnego pisma), może być dokonana według taryfy ulgowej (25 zł.), bez ponownego kierowania sprawy do Urzędu. W innych wypadkach taryfa ulgowa zastosowana być może jedynie po otrzymaniu zezwolenia Urzędu według trybu, przyjętego dla uzyskania nowego paszportu.

Paszporty zwykłe 500-złotowe do Stanów Zjednoczonych i do Kanady wydawane być mogą również wyłącznie na podstawie pisma Urzędu, stwierdzającego brak przeszkód, ze względu na ograniczenie dostępu nietylko emigrantów, lecz ogóln cudzoziemców do tych krajów.

Paszporty zwykłe (500-złotowe) do innych krajów z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych i Kanady mogą być wydawane bez uprzedniej zgody Urzędu emigracyjnego. Prócz zezwolenia Urzędu emigracyjnego emigranci przedstawić winni u starostw zaświadczenie władz skarbowych, stwierdzające wysokość opłaconego podatku dochodowego.

Emigracja naszych robotników do Kanady, Francji i Anglji.

Pisma warszawskie donoszą:

I. Konsulat francuski w Warszawie przy wydawaniu wizy do Francji wymaga: 1) dowodu obywatelstwa polskiego; 2) zaproszenia przedsiębiorstwa francuskiego, które to zaproszenie ma być poświadczone przez francuską policję i ministerstwo pracy.

II. W Anglji bezrobocie jest wielkie i na pracę rachować trudno. Konsulat angielski w Warszawie przy wydawaniu wizy żąda zaproszenia na gotową posadę, zaświadczonego przez angielskie ministerstwo pracy.

III. Do Kanady mogą otrzymać wizę wyłącznie rolnicy i służba domowa i to za okazaniem: 1) kontraktu, zawartego z przedsiębiorstwem kanadyjskiem, oraz 2) affidavitu, przesłanego z Kanady i poświadczonego tam przez konsulat polski.

Baczność ludowcy!

Mszana Dolna. W niedzielę dnia 11 maja b. r. odbędzie się zebranie P. S. L. „Piast", na które przybędą posłowie. Prosimy wszystkich Piastowców z okolicznych gmin o liczne przybycie. *Pow. Zarząd P. S. L.*

Limanowa. W poniedziałek dnia 12 maja b. r. odbędzie się zjazd delegatów gmin pow. limanowskiego. Zebranie odbędzie się w sali „Sokoła" o godz. 10½ rano. Na zebraniu referować będą pp. pos. z Klubu „Piast". Ze względu na ważność obrad, prosi się o liczny udział członków P. S. L. oraz pp. Naczelników gmin i Sekretarzy gminnych. *Pow. Zarząd P. S. L.*

(170)

Od Administracji.

Z powodu wprowadzenia w obieg nowych pieniędzy — przerachowaliśmy z dniem 1-go maja b. r. także ceny „Piasta“, a mianowicie: **numer pojedynczy kosztuje od dziś**

po 10 groszy,

zaś w prenumeracie kwartalnej po 1 zł. 20 groszy z przesyłką pocztową.

Spodziewamy się, że nasi zwolennicy tę małą podwyżkę cen usprawiedliwią i chętnie cenę wyższą zapłacą, tembardziej, że „Piast“, jak dotąd, jest ze wszystkich wydawnictw najtańszem, a dla chłopa polskiego najodpowiedniejszem pismem.

Przegląd polityczny.

Układ między Francją a Polską w sprawie robotników. W Paryżu toczyły się rokowania pomiędzy rządem polskim a francuskim o umowę, dotyczącą położenia naszych robotników we Francji. Dotąd nasi robotnicy nie mieli we Francji należytej opieki, obecnie zawarto inną umowę, która opiekę tę zabezpiecza. Przedewszystkiem rząd francuski unieważni okólnik, mocą którego każdy robotnik, po złamaniu kontraktu z pracodawcą, został za to wydalony z granic Francji. — Obecnie robotnik polski traktowany będzie tak, jak robotnik francuski. Pozatem udało się zdobyć dla polskich robotników zobowiązania ze strony kapitalistów francuskich w kierunku utrzymywania polskich szkół dla polskiej dziatwy we Francji. Wreszcie została zapewnioną robotnikom polskim wypłata rent inwalidzkich. Nie jest to wszystko, czego chcieli Polacy, ale jest to już znaczny postęp z dziedziny ochrony polskiego robotnika we Francji.

Wielkie bankructwa w Austrji. Wiedeń, stolica republiki austrjackiej, przeżywa obecnie bardzo ostre przesilenie gospodarcze. Pochodzi to stąd, że w Wiedniu setki tysięcy ludzi spekulowało na zniżkę franka francuskiego. Tymczasem frank francuski, dzięki mądrej polityce Francji i dzięki pożyczce amerykańskiej, poszedł ogromnie w górę, a spekulanci w całej Europie, którzy liczyli na jego spadek, ponieśli olbrzymie straty. Główna kwatera spekulacji była w Wiedniu. Było tam też wielu żydów z Polski. Podobno straty w Wiedniu na giełdzie dochodzą do 100 miljonów dolarów. Wywołało to ogromne przesilenie gospodarcze. Wiele banków, fabryk i przedsiębiorstw zbankrutowało. W Austrji panuje ogromny brak pieniędzy i szalony zastój. Jest to zasłużona kara dla pasorzytów.

Zjazd czeskich socjalistów odbył się w zeszłym tygodniu w Morawskiej Ostrawie. Jako gość z Polski, bawił na tym zjeździe niepotrzebnie socjalistyczny poseł Kwapiński. Niepotrzebnie, gdyż socjalistyczni ministrowie w Czechach gnębili niemiłosiernie pod każdym względem na Śląsku Cieszyńskim polskich robotników. Zwłaszcza ministrowie oświaty w Czechach nic sobie nie robili z międzynarodowych frazesów i tępili polskie szkoły. Na zjeździe socjalistyczny redaktor, Czepek, oświadczył, że socjaliści czescy stoją na gruncie niepodzielności Śląska Cieszyńskiego i będą dążyć do zjednoczenia całego Cieszyńskiego, a więc do odebrania ziemi cieszyńskiej Polakom. Ten ustęp mowy tego ciekawego socjalisty, nagrodzili zebrani hucznemi oklaskami.

KRONIKA.

Założenie „Piasta“, publikacja, poświęcona dziesięcioleciu stronnictwa, napisana przez Mikołaja Reya z przedmową pióra Włodzimierza Tetmajera, jest do nabycia **w administracji naszego pisma, na dochód Komitetu fundacji Tetmajerowskiej.** Obecnie po śmierci Włodzimierza Tetmajera, tego gorącego działacza na niwie ludowej, jego słowo o ludzie polskim nabiera szczególniejszego znaczenia. Egzemplarze tego wydawnictwa, pozostałe w niewielkiej już ilości, nabyć można w cenie 1 złoty (z przesyłką pocztową 1.20 zł.). Dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest na ufundowanie sali imienia Włodzimierza Tetmajera w powstać mającym w Krakowie nowym gmachu Muzeum Narodowego, jako pomniku wolności.

Miljonówka. W ostatnią sobotę wygrał numer 1.841.691, sprzedany w Poznaniu.

Giełda zbożowa w Krakowie dnia 29 kwietnia: Za 100 kilogramów żyta płacono 26 i pół do 27 i pół miljona, pszenicy 46—48 milj., owsa 29—30 milj., jęczmienia 28 do 30 milj., za 100 kilogramów żytniej mąki 42—43 milj., pszenicznej 84—85 milj., koniczyny czerwonej lepszej 310 do 320 milj., zwykłej 200—250 milj.

Petycje z rezolucjami: a) otwarcie granic dla wywozu produktów rolniczych; b) zniesienie opłat wywozowych dla produktów; c) zniesienie opłat celnych dla towarów przemysłowych nadesłały w dalszym ciągu następujące gminy: 1) Rzędzianowice, pow. Mielec; 2) Niewodna, pow. Strzyżów; 3) Roztoki, pow. Jasło; 4) Ochmanów, p. Wieliczka; 5) Zużel (koło Osadników), p. Bełz; 6) Bonisowa; 7) Ujazd, pow. Bochnia; 8) Domacyny, pow. Tarnobrzeg; 9) Pstrągówka, pow. Strzyżów; 10) Chałupki, p. Przeworsk i t. d.; 11) Piotrówka, pow. Krosno; 12) Ruda, pow. Ropczyce; Rohatyn i t. p.; 13) Laskówka, pow. Brzozów, Dąbrowa; 14) Osobnica, pow. Jasło; 15) Wólka Pełkińska, pow. Jarosław; 16) Siołkowa, pow. Grybów; 17) Janowiec, powiat Gniezno.

Protest przeciw rozbijaczom we Francji. Otrzymaliśmy zbiorowy list od robotniczego „Sokoła“ w Paryżu z protestem przeciw rozbijackiej robocie posła Rudzińskiego, który w czasie swojej agitacji we Francji szkalował wszystkich w Polsce i zohydzał własne państwo, przez co wniósł w szeregi istniejących organizacyj we Francji rozgoryczenie i spowodował rozbicie tych organizacyj. Precz z warchołami między emigracją!

Znaczki pocztowe w walucie złotowej. Generalna dyrekcja poczt i telegrafów z dniem 1 maja b. r. wprowadziła w obieg znaczki pocztowe w walucie złotowej w wartości 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 30 i 50 groszy. Równocześnie nastąpi wycofanie z obiegu wszystkich dotychczasowych znaczków. Wymiana znaczków dokonywana będzie przez urzędy pocztowe w czasie od 1 do 10 maja.

Krzywda rolników. Ministerstwo rolnictwa pozwoliło krakowskiej firmie „Tauris“ sprowadzić do Polski trzy tysiące sztuk bydła argentyńskiego dla uboju w rzeźniach; jeśli próba uda się, firma ma zamiar sprowadzić większe transporty tego bydła. W ten sposób Polska dla konsumcji krajowej sprowadza obecnie z Ukrainy, Rumunji i Ar

gentyny. Import bydła z wymienionych stron handlarze tłómaczą wysoką ceną (?) bydła krajowego i małą jego wydajnością.

Z niemałem zdziwieniem zapewne dowiedzą się nasi czytelnicy o „drożyźnie“ bydła. Czyby nie zalecało się również sprowadzać do Polski bez cła ubrania, buty, narzędzia, węgiel i t. p., które to artykuły są za granicą tańsze, niż u nas. Na to nie pozwolą przemysłowcy, którzy mają silne Związki, ale chłop, który chodzi luzem, patrzy obojętnie, jak z innych krajów sprowadza się bez cła bydło i w ten sposób dobija się naszą hodowlę.

Skutki warcholskiej roboty. W poprzednim numerze donieśliśmy o wyborach do Banku Polskiego w Warszawie. Do Banku tego wybrano przedstawicieli wielkiego przemysłu i handlu oraz wielkich banków, wreszcie także wielkiego rolnictwa. Przedstawiciele włościan do władz tego banku wybrani nie zostali. Jest to skutek warcholskiej roboty tych pyskaczy, którzy na terenie Sejmu osłabili i rozbili przedstawicielstwo włościańskie. Partja socjalistyczna, aczkolwiek akcyj nie kupowała, otrzymała zastępstwo w banku w osobie p. Tomaszewskiego, natomiast rozbitemu i zwalczającemu się włościaństwu, posiadacze akcyj miejsca w banku nie przyznali. Kto więc wrzeszczy, że chłopów do banku nie wpuszczono, a równocześnie cynicznie rozbija obóz ludowy, ten wrzeszczy nie szczerze, ten sam w to nie wierzy, co mówi.

Obrzydliwe samochwalstwo. W Nrze 12 „Ludu Katolickiego“ pojawiła się obszerna korespondencja, pochodząca rzekomo od parafjanina z Ołpin pow. Jasło, wychwalająca posła Greisa, co on to za wielkie zasługi położył przy kupnie dzwonów dla parafji Ołpiny, jak to poseł Madejczyk posłał delegatów samych na Pragę, a on, Greis, spotkawszy ich zaopiekował się nimi (byliby zginęli), dzwony rękami ze śniegu wydobył. Tym wielkim czynem pokazał, że jest jedynym i to prawdziwym obrońcą ludu, a nie takim przeciętnym ludowcem (lecz Oberludowiec i to katolicki).

W tej sprawie z daty 31/3 1924 otrzymał poseł Madejczyk list z gminy Ołpiny od członków zwierzchności gminnej i komitetu parafjalnego, na którym są podpisani obydwaj delegaci, którzy dzwony w lutym w Warszawie zakupili. W tym to liście piszą dosłownie: „Wkońcu powiadamia się WP. Posła, że ktoś do gazety „Lud Katolicki“ napisał jakąś notatkę nieprzyjemną dla nas i dla WP. Posła, lecz to jest nieprawdą, gdyż ani żaden z duchowieństwa, ani z parafjan tego nie pisał“. *Niziołek,* nacz. gminy. *Wojciech Kuś. Adam Wójcik,* asesor. *Roman,* sekrt.

A więc Panie G r e i s, k t o p i s a ł?

Rekrutacja robotnic do Danji. Biuro pośrednictwa pracy zawiadomiło nas, że w dniu 5-go maja b. r. w Krakowie, ul. Podzamcze 30 i w Białej, ul. Główna 2, odbędzie się r e k r u t a c j a d z i e w c z ą t do Danji do robót przy uprawie buraków. Zapotrzebowanie jest na około 1.400 dziewcząt powyżej lat 18-stu. Zdolne przyjmie komisja za odpowiednim kontraktem, nawiasem powiedziawszy, dla pracownic korzystnym. Nadto, każda z uczestniczek otrzyma legitymację od komisji, celem uzyskania w starostwie bezpłatnego paszportu. Wyjazd do Danji nastąpi dnia 15 maja rano ze stacji kolejowej Oświęcim.

Zapotrzebowanie robotnic polskich do Szwecji. Rolnicy szwedzcy zwrócili się do rządu polskiego o 1000 robotnic polskich do uprawy buraków w Szwecji.

Wywóz zboża. Na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów rozpatrywane będą wnioski ministerstwa rolnictwa w sprawie wywozu zboża bez ograniczeń, za opłatą 30 złotych od tony, oraz o zredukowanie listy artykułów, wywóz których jest zakazany, przez skreślenie z tej listy grochu, fasoli, bobu, gryki, prosa, słodu, mięsa wszelkiego, warzyw, ziemniaków, serów, drobiu, wikliny, nasion i jaj. Artykuły te, w myśl wniosku, byłyby wywożone bez wszelkich pozwoleń i opłat. Opłata wywozowa, w razie przejścia wniosku, dotyczyłaby więc pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, opłata ta byłaby zmniejszana stopniowo celem doprowadzenia do wywozu zboża bez podatku.

Uruchomienie Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach. Z polecenia ministra reform rolnych uruchomił dnia 26 kwietnia b. r. prezes dr Benedykt Łącki z Krakowa, Okręgowy urząd ziemski w Katowicach, przy ulic Plebiscytowej L. 1. Przejęcie agend odnoszących się do przewłaszczenia majątków, nastąpi w późniejszym czasie. Kierownikiem urzędu katowickiego ma zostać jeden z tamtejszych sędziów. Władze polskie w Katowicach wstrzymały dziką parcelację księcia na Pszczynie, który niezgodnie z ustawą parcelował ziemię między niemców.

Zakład dla leczenia raka w Krakowie. Przy ulicy Garncarskiej w Krakowie otwarty został zakład, w którym lekarze za pomocą radu leczą chorych na raka i inne niebezpieczne nowotwory. Zakład ten posiada gram radu, wartości kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

Rozpaczliwy stan zasiewów w Polsce. Stan zasiewów na ziemiach polskich przedstawia się niepomyślnie. Oziminy w północno-zachodniej części Polski, zniszczone są jakie 60 do 70%. Lepiej trochę przedstawiają się w dzielnicach zachodnio-południowych. Nie jest dobry też stan zasiewów jarych. Są to bardzo smutne widoki dla naszego rolnictwa.

Państwowy Bank Rolny. Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia w sprawie państwowego Banku Rolnego. Będzie on podlegał ministrowi reform rolnych. Zadaniem banku będzie popieranie parcelacji i osadnictwa, dalej regulacji rolnej, oraz podniesienia rolnictwa.

Samobójstwo bandyty w Krakowie. W niedzielę rano uciekło z więzienia krakowskiego 4 złoczyńców: bandyta Koza, szpieg bolszewicki Mojżosz Schabes i dwaj złodzieje: Stanisław Gibas i Józef Idec. Bandyta Koza, ścigany przez policjantów, zastrzelił się na ulicy; Gibasa aresztowano, inni uciekli. Ucieczkę przygotował przy pomocy komunistów żydowskich szpieg Schabes, który przekupił straż więzienną. Ładne stosunki! Żyjemy jak w Meksyku lub w innym dzikim kraju!

Naczelny dyrektor YMCA, stowarzyszenia chrześcijańskiej młodzieży, p. Mott, amerykanin, bawił w Krakowie. Stowarzyszenie powyższe rozwija bardzo pożyteczną działalność w Polsce. Uczy ono moralności naszej młodzieży.

Dom ludowy w Birczy w powiecie przemyskim. Dzięki zabiegom p. Stanisława Szubera, dzięki pomocy mecenasa dra Ehrenpreisa, powiatowego Biura Odbudowy w Przemyślu, radcy Smulikowskiego i inż. Chrobaka, tudzież dziekana ks. Okońskiego, wybudowano na placu, ofiarowanym przez p. Stanisława Kowalskiego, piękny Dom Ludowy Towarzystwa Szkoły ludowej. Mieści on w sobie wielką salę ze sceną i kilka lokali na czytelnię i t. d. Wszyscy Polacy w Birczy, składają podziękowanie p. Szuberowi i tym dobrodziejom, którzy się do budowy polskiej placówki przyczynili.

Zjazd wójtów i sekretarzy w Dębicy, z powiatów: Ropczyce, Pilzno i Mielec, odbył się d. 16 kwietnia b. r. pod

171

przewodnictwem p. Siwuli, w obecności prez. Witosa, który wygłosił referat o reformie gminnej. Odbyła się wielka dyskusja. Wiec udał się wspaniale. Uchwalono szereg rezolucyj. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w najbliższym numerze „Piasta".

Aresztowanie szajki bandyckiej na Wołyniu. Władze bezpieczeństwa na wschodzie aresztowały 80 osób, przeważnie żydów i białorusinów pod zarzutem zorganizowania wielkiej szajki bandyckiej, która miała wywołać ruchawkę na wschodzie. Kierownicy tej szajki byli płatnymi szpiegami bolszewickimi. Ruchawka była przygotowaną na wielką skalę, na szczęście została ona w zarodku zduszoną.

Wielka katastrofa kolejowa na granicy włoskiej. Na granicy Szwajcarji i Włoch zderzyły się 2 pociągi, z tych jeden pospieszny. 30 osób zostało zabitych, 50 rannych. Między innymi stracił życie b. minister niemiecki Helfferich, głośny przywódca niemieckich narodowców, zaciekły wróg Polaków i Francuzów. Był on głową polityki w Niemczech, skierowanej przeciwko Polsce i Francji. Zwłok Helfericha nie znaleziono.

Listy.

Gilowice, powiat Żywiec. Dnia 13 b. m. odbył się w Gilowicach pod przewodnictwem p. Michała Szweda, w sali p. Ostrowskiego, wiec ludowy, na którym wyczerpujące sprawozdanie poselskie złożył prof. poseł Józef Roman z Wadowic. Socjalistyczni krzykacze próbowali ryczeć, lecz musieli ustąpić wobec zdecydowanej większości. Uchwalono zaufanie Klubowi P. S. L. i posłowi Romanowi, poczem uchwalono znane rezolucje.

Jasło, dnia 25 kwietnia b. r. W likwidaturze urzędu podatkowego w Jaśle zakradły się nieporządki. Włościanie okoliczni wyczekują przed okienkiem godzinami, natomiast miejscowi spekulanci, zwykle żydzi, chociaż przychodzą później, płacą podatki bez czekania. Tak być nie powinno. Kto pierwszy, ten lepszy. Sądzimy, że ta krótka notatka wystarczy, aby położyć kres lekceważeniu włościańskich podatników.

Zebranie polityczne w powiecie dąbrowskim. — W ostatnich czasach odbył się szereg pięknych wieców w gminach powiatu dąbrowskiego nad Wisłą. Referował delegat Zarządu okręgowego P. S. L., p. Mitka, który przedstawił stan państwa, ostatnie wypadki w Sejmie, oraz nikczemne metody lewicy w walce z prezesem Witosem.

Uchwalono wszędzie wotum zaufania Klubowi P. S. L., a pogardę rozbijaczom. W kilku gminach wybrano zarządy Koła. W powiecie dąbrowskim światli gospodarze stoją wszyscy wiernie przy sztandarze P. S. L. „Piast". Żądania ludności znalazły wyraz w uchwalonych rezolucjach.

Sekretarz „Wyzwoleńców" — bandytą.

Swiebodna, powiat Jarosław. Od dłuższego czasu popełniano w Swiebodnej i okolicznych wsiach liczne kradzieże i rabunki. Dnia 15 kwietnia b. r. w nocy obrabowano gospodarza, Andrzeja Pakułę ze Swiebodnej. Bandyci dostali się przez dach do mieszkania i zażądali od Pakuły wydania pieniędzy, ponieważ gospodarz wzbraniał się, przeto złoczyńcy wywlekli go z mieszkania do lasu i tam nad nim w nieludzki sposób się znęcali. Kłuli go bagnetami i nożami, a kiedy obiecał, że odda wszystko, co posiada, wtedy ciągli go na łańcuszku do domu. Tam oddał im kilkadziesiąt miljonów i parę dolarów wraz z odzieżą. Zbrodniarze zbiegli, a Pakułę zostawili na pół-żywego w domu. Policja w Pruchniku na szczęście rabusiów wyśledziła i aresztowała. Byli to miejscowi zbrodniarze ze Swiebodnej i Rączyna. Hersztem tej szajki był sekretarz miejscowej organizacji „Wyzwolenia", Antoni Dragan, mąż zaufania p. Kocaja, wójta ze Świebodnej. P. Kocaj i p. Dragan prowadzili od dłuższego czasu zażartą walkę przeciwko p. Witosowi. Okazało się, że ten „wyzwoleniec" był zwyczajnym bandytą i rabusiem.

Ten Dragan, bandyta i rabuś, ozdoba „Wyzwolenia", najlepiej charakteryzuje to nikczemne stronnictwo.

Piastowiec.

Oszczerstwo „Przyjaciela".

Jodłowa, pow. Pilzno. W „Przyjacielu Ludu" ukazał się bez podpisu list z Jodłowej, w którym niesumienny autor zelżył brutalnie naszych księży. Czujemy się w obowiązku odparcia tych nieprzyzwoitych oszczerstw. Oświadczamy, że nasi księża żadnej Spółki z żydami przeciw chłopom nie zawiązywali. Co do rachunków kościelnych, to mamy odrestaurowany kościół i plebanję i czynniki powołane mogą te rachunki przeglądnąć. P. Berkowi zaś najmniej do nich mieszać się wypada. Oszczerstwa te czynią krzywdę całej parafji, gdyż idą do Ameryki do naszych rodaków, którzy złożyli pokaźną sumę na odnowienie kościoła. Nieznająo oszczerstw, mogą brednie „Przyjaciela" wziąć za dobrą monetę i mieć żal do parafjan.

Potępiamy tego rodzaju robotę i wyrażamy pogardę oszczercy, który nie miał odwagi podpisać się.

Lech Ignacy. Jan Jędryss (młodszy i starszy). *Józef Kaczka. Wadas Wojciech. Józef Nosal. Jan Kumięga.*

O nowy kościół.

Łubna. Dnia 11 kwietnia odbył się pod przewodnictwem Mikołaja Kustra wiec polityczny, na którym omawiano także sprawę seminarjum nauczycielskiego w Dynowie. W tutejszej wiosce spalił się przed 2 laty kościół. Zamierzamy go odbudować, jednak nie mamy funduszów. Prosimy naszych posłów o pomoc w materjale i pożyczce. Lud w tutejszej okolicy ławą stoi przy stronnictwie „Piasta".

Batowice. Dnia 27 marca b. r. uchwalono na wiecu w Batowicach szereg politycznych rezolucyj. Uchwalono zaufanie stronnictwu „Piasta", poczem wybrano Zarząd, do którego weszli: Jan Nawara, Stanisław Król, Sebastjan Chrząstek, Jan Sapeta. W Batowicach najpoważniejsi gospodarze należą do stronnictwa „Piasta".

Rosyjskie metody na Podlasiu

Droblin, p. Leśna Podlaska. Z Droblina na Podlasiu otrzymaliśmy list ze skargami na naczelnika gminy i równocześnie komendanta posterunku. Ten naczelnik urzęduje po rosyjsku i zdaje się mu, że to jeszcze czasy rosyjskie. Ludzie tacy swojem postępowaniem i rosyjską metodą rządzenia przynoszą na Podlasiu wielką szkodę naszemu państwu. Mieszkańcy Leśnej Podlaskiej powinni wnieść memorjał do wojewody i postarać się o usunięcie takiego naczelnika.

Siły ludowców w Wielkopolsce rosną.

Racice, pow. Strzelno, Wielkopolska. Włościanie tut. rozumiejąc doniosłość i potrzebę organizacji w stronnictwo włościańskie „Piasta", zwołali wiec organizacyjny, którego świadkiem była ta część ziemi polskiej, kolebka naszego państwa, gdzie mieszkał Piast, w pobliżu odwiecznej Mysiej Wieży, przeglądającej się w lustrzanej powierzchni wód

Gopła, we wiosce Racice, pow. strzelińskim. Ten wiec naszego stronnictwa odbył się 30 marca b. r. w sali p. Bębenka. Tłumy włościan z całego powiatu spieszyły na wiec z myślą, że obecność każdego jest konieczną, że sprawa organizacji włościan ma doniosłe znaczenie. Wszyscy z zainteresowaniem wysłuchali wywodów prelegenta, p. Małeckiego z Poznania, który wyjaśnił program P. S. L. „Piast". Wywody trafiły wszystkim do przekonania. Jednomyślnie uchwalono stanąć pod szlandarem P. S. L. „Piasta" i wyrażono życzenie zaprosić do nas na wiec prezesa Witosa.

Na wiecu omawiano szereg pilnych bieżących spraw. Wiec wypadł znakomicie, szkoda tylko, że do nas, na Kujawy, rzadko zaglądają posłowie ludowi. Zamyślamy zwołać tutaj na Kujawach w połowie maja wielki wiec włościan i zaprosić na niego p. prezesa Witosa. *Stan. Witkowski.*

Słaborowice Nowe, pow. Ostrów. Za poprzedniego rządu zostały zniesione także ogiery rządowe, które miały być sprzedane pomiędzy włościan. Lecz tak się nie stało i niektóre instytucje, jak n. p. w Gnieźnie, do tego się nie zastosowały i nadal rozsyłają ogiery po dawnych stacjach. U nas, w Sobudce, pow. ostrowskim, są 4 ogiery. Za stanowienie klaczy trzeba dać około 20 miljonów mkp., t. j. tyle, co 100 kg żyta. Byłoby pożądanem, aby władze w to wkroczyły i nadużycia usunęły.

Januszkowice, powiat Pilzno. Dnia 23 marca odbyło się w tutejszej gminie zgromadzenie członków Rady ludowej P. S. L. „Piasta", w domu p. Ignarskiego. Przemawiali: Józef Ignarski i Jan Muzyka. Omawiano sprawy organizacyjne, oraz ciężkie położenie ludu wiejskiego. Po zgromadzeniu zapisało się kilku członków do naszej Rady ludowej. Nasza gmina trzyma się zgodnie przy sztandarze ukochanego „Piasta". *Józef Ignarski.*

Róża, pow. Pilzno. W ostatnich numerach „Przyjaciela Ludu" ukazały się notatki, podpisane przez warchołów z Róży i okolicy. Niech sobie piszą, co chcą. Są ludzie, którzy zmieniają przekonania, jak stare koszule. Nie wolno jednak nadużywać i podpisywać się cudzą firmą, mianowicie zarządem Koła T. S. L. w imieniu całej gminy.

Teraz w każdej wiosce roi się od polityków. Im ktoś głupszy, tem prędzej chce być Bismarkiem. Najgorsi są tacy inwalidzi polityczni, którzy na wszystko plują, którzy osłabiają ducha w narodzie. Plują oni do własnej studni.

J. Szafrański.

Młoszowa, poczta Trzebinia, 15 kwietnia. Przemawiam imieniem kilku tysięcy tych rodzin, które bądź w Małopolsce, bądź w Kongresówce sprzedały swoje gospodarstwa, udały się do Poznańskiego i tam zakupiły nowe posiadłości. Niestety przewłaszczenie z różnych powodów nie nastąpiło, marka spadała i po pewnym czasie zadatek w bezwartościowych markach spłacono. W ten sposób tysiące rodzin zostało żebrakami. Wprawdzie posłowie obiecują, że krzywda, wyrządzona kolonistom polskim zostanie wynagrodzona, lecz wszystko się kończy na obiecankach. Czas najwyższy, ażeby pokrzywdzonych w Poznańskiem wynagrodzić i szkody im zwrócić. *Korta Erazm.*

Odpowiedzi Redakcji.

Michał Janusz, Jeżowe: W 1921 roku kosztował dolar amerykański dnia 10 maja 867 mkp. — Dnia 20 maja 907·50 mkp., 30 maja 995·50 mkp., a frank szwajcarski w tym czasie 159·—, 170·— i 182·25 mkp. We wrześniu 1921 roku kosztował dolar w dniach: 10 3.965·— mkp., 20 4.750·— mkp., a 30 5.970·— mkp., zaś frank szwajcarski w tychże dniach 485·— 705 i 950·— mkp. W roku 1922 z marca jest znany kurs ze sześciu dni: 5, 10, 15, 20, 25 i 30 i wynosi za dolar 4.557 mkp., 3,990·—, 4,342·—, 4.052·—, 4.000·— i 3.852·— mkp. Za franka szwajcarskiego z tychże dni: 906·25, 778·—, 870·—, 804·—, 804·— i 776·— mkp. W roku 1923 jest już kurs notowany codziennie, nie możemy tu podawać całej tabeli i wyjmujemy z niej kurs dolara dnia 3 kwietnia 43.425·— mkp., 15 kwietnia 43.075·—, 30 kwietnia 46.625·—. Kurs franka szwajcarskiego w tymże czasie wynosił około 8.157·— mkp. W maju dnia 4 dolar 47.200·— mkp., dnia 17 47.875·—, dnia 30 52.875·— mkp. Frank szwajcarski w tymże czasie 8.537·—, 8.735·—, 9.607·—. We wrześniu 1923 dnia 1 dolar 380·000·— mkp., dnia 15 922.000·—, dnia 27 1,735.000·— a frank szwajcarski w tymże czasie 67.900·—, 166.825·—, 308.000·— mkp. — **Andrzej Burnat, Burzyn:** Przez pomyłkę w poprzednim numerze wydrukowano, że spadkobiercy nie mogą się już dopominać tak zw. „zadatku", powinno być „zachowku". Prenumerata za pierwszy kwartał zapłacona. Prosimy o odnowienie prenumeraty. — **Jakób Kuterno, Friedman:** Skonfiskowaną obcą walutę sąd odsyła do władz skarbowych, które wydają ją właścicielowi tylko w tym wypadku, gdy sąd wyda wyrok uwalniający. Skoro jak pan pisze wyrok jest zasądzający, to zapewne władze skarbowe pieniądze skonfiskowały. W każdym razie trzeba się w sądzie dowiedzieć, gdzie są pieniądze, pójść tam i prosić o zwrot. Gdyby władza nie chciała oddać, trzeba żądać uchwały na piśmie, aby pan miał drogę do odwołania. — **Jan Marszall, Janczówka:** List WPana posłaliśmy Klubowi poselskiemu P. S. L. Piast. z prośbą o poparcie u właściwej władzy. — **Stały Czytelnik z Jasła:** Każdy budynek gospodarski musi być w Polskiej Dyrekcji wzajemnych ubezpieczeń od ognia ubezpieczony do wysokości 3/4 części wartości. Jednę czwartą część można ubezpieczyć w Towarzystwie prywatnem. Tak więc ubezpieczenie pana w prywatnem Towarzystwie jest ważno tylko dla 1/4 części. — **Stanisław Ficek, Jedlicze:** Prenumerata zapłacona do dnia 30 kwietnia b. r. Listów z września nie otrzymaliśmy. — **Józef Musiał, Ligota:** Trzy miljony otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona do dnia 30 lipca. Ustawy i przepisy, tyczące się spraw wyznaniowych, są wydrukowane w tomie V „Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych" wydanie Kasparka. Zwyczajowe prawo pozwala księdzu ze składek kościelnych zakupywać wino do mszy. — **Czytelnik Nr 66:** Pan poseł Brodacki przebywa podczas świątecznych feryj sejmowych w Bochni. — **Masłowski Józef w Sk...:** Oba zakłady istnieją w miejscowościach, o które pan zapytuje. — **Maciej Bunaś, Różanka:** W szpitalu św. Łazarza w Krakowie, ul. Kopernika jest stale otwarty osobny oddział dla chorych ocznych. Taksamo istnieje klinika chorób ocznych przy tejże ulicy w Krakowie, która jednak w czasie wakacyj uniwersyteckich, t. j. w lipcu, sierpniu wrześniu jest zamknięta.

(172)

Ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o moim bracie **Ignacym Witku,** który służył przy 32 austr. p. p., który we wrześniu 1914 r. zginął w okolicach Kraśnik — Lublin dotychczas bez wieści, raczy skierować pod moim adresem, za zwrotem kosztów, zawiadomienie, jakie o nim posiada. Jan Witek, Żukowice Nowe, poczta Lisia Góra. p. Tarnów, Małopolska. L. domu 37. 331

Ktoby wiedział o obecnem miejscu pobytu **Szczepana Buczkowskiego,** syna Franciszka, zamieszkałego swego czasu w Złotkowicach, powiat Mościska, zechce zawiadomić Jana Kacperskiego w Warszawie, Leszno 7, m. 6.
309

173

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.